

Piotr Koryś

Jeśli mierzyć polski sukces modernizacyjny dystansem do najlepiej rozwiniętych gospodarek – to po ponad dwóch dekadach wysiłków udało się nam powrócić mniej więcej do roku 1974. Nasz dystans do Zachodu jest dziś taki, jak w najlepszym momencie czasów komunistycznych. Efektem gierkowskiego uprzemysłowienia była sytuacja, w której polski wskaźnik PKB na głowę mieszkańca wynosił ok. 35% amerykańskiego – kosztem ogromnego zadłużenia i „przegrzania” gospodarki. Ten sam poziom osiągnęliśmy w roku 2011. Zatem wracamy do poziomu, na jakim już kiedyś byliśmy. A co dalej – zobaczymy.

Anna Giza-Poleszczuk

To prawda, ale tylko przy założeniu, że modernizację rozumiemy wyłącznie w wymiarze ekonomicznym, czyli mierzymy ją PKB. Dla mnie natomiast modernizacja oznacza, że udało nam się wydobyć z zapóźnienia takie sfery życia jak funkcjonowanie demokracji, instytucji publicznych czy zarządzanie naszymi sprawami. Patrzyłabym na 20 lat polskiej wolności jako na okres usuwania barier, które kiedyś utrudniały nam robienie różnych rzeczy w nowoczesny sposób. Sukcesem jest też wprowadzenie nowych sposobów funkcjonowania, takich jak działanie projektowe czy aktywność w obszarze trzeciego sektora, niezależnie od wszystkich jego słabości. [...]

Leave this field empty if you're human:

Adam Leszczyński

W wielu istotnych sferach nadrobiliśmy sporą część dystansu – np. upowszechnienie edukacji wydaje mi się bardzo namacalnym polskim sukcesem. Nie wątpię też, że zbudujemy w końcu autostrady, które dla wielu Polaków są symbolem modernizacji. Nie sprawy materialne jednak wydają się mieć zasadnicze znaczenie, ale kwestie strukturalne. Piotr Koryś mówi o tej barierze 30-35%, o którą już kilkakrotnie się rozbijaliśmy. Intryguje mnie pytanie: czy jest coś w naszej konstrukcji społecznej, w naszej organizacji życia społecznego, co skazuje Polaków na wieczną cywilizacyjną „młodszość”? Czy jest coś w nas samych, co nie pozwala nam się rozwinąć?

Źródło: Więż. [Czytaj dalej...](#)